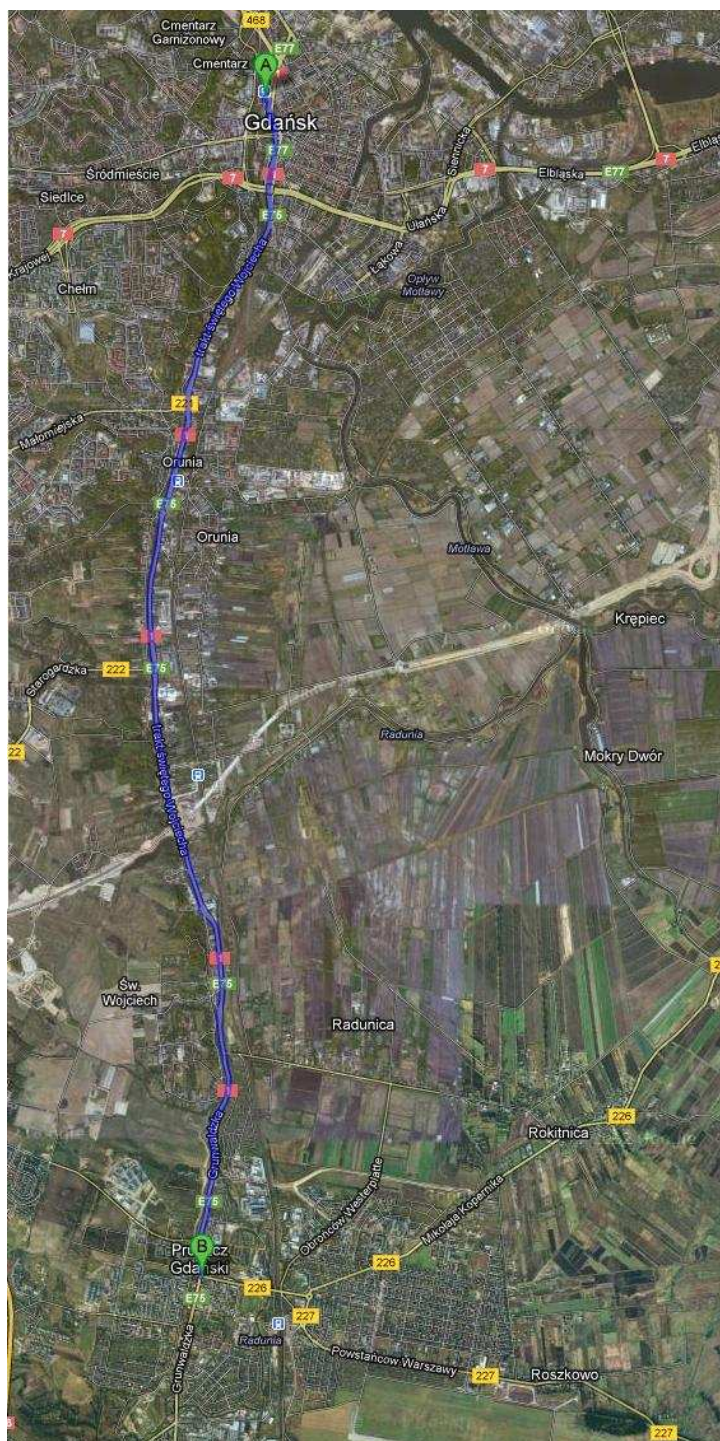


Linia autobusu 207

Autobus 207 jeździ na trasie Gdańsk Główny – Pruszcz Gdański. Trasa autobusu :

Brama Oliwska - Św. Wojciech - Pruszcz Gd. - Żwirki i Wigury - Pruszcz Gd. - Osiedle Kasprowicza - Pruszcz Gd. - Os. Wschód - Pruszcz Gd. - Komarowo



Trasa autobusu nr 207

Zatrzymuje się na 23 przystankach. Większość z nich znajduje się już w Pruszczu. Jednostką odpowiedzialną za organizację transportu miejskiego w Gdańsku jest Zarząd Transportu Miejskiego (ZTM Gdańsk). Jest on jednostką budżetową Miasta Gdańska, która została powołana w 2005 roku. Linia jest obsługiwana przez PKS Gdańsk.



Autobus 207 jeździ rzadko, jest to mniej więcej jeden przejazd na godzinę. Mimo tego, jak się okazało wiele osób codziennie podróżuje tą linią. My zwróciliśmy szczególną uwagę na przejazdy autobusu 207, kiedy za kierownicą siedzi pan Krzysztof. Dlaczego akurat to stało się tematem naszego projektu?

„Wesoły autobus”

Kiedyś podczas pewnej rozmowy, dowiedzieliśmy się, że w Gdańsku linię nocną prowadzi „śmieszny facet”, który rozmawia z pasażerami podczas jazdy i umila im czas. Kilka razy spotkaliśmy się z takimi stwierdzeniami, zupełnie przypadkowo. Tak więc w momencie, gdy zaczynaliśmy szukać naszego miejsca, zastanawialiśmy się, które tak na prawdę może być wyjątkowe, ale też interesujące. Pomyśleliśmy wtedy o wychwalanym przez wszystkich autobusie. Autobus to typowe miejsce kojarzące się z przestrzenią miejską. Jest on nieodłącznym elementem życia miejskiego. Często jest też odzwierciedleniem miejskiego stylu życia. Ludzie podróżujący autobusami chcą przede wszystkim zdążyć na czas, jak najszybciej dotrzeć do celu podróży, są nerwowi i niezadowoleni. Dodajmy do tego korek, a nie będziemy mówić już tylko o niezadowoleniu. *„Kierowcy transportu miejskiego rzadko komentują sytuacje na drodze, a przecież prawem pasażera jest rzetelna informacja. Każdy z nas potrzebuje informacji o opóźnieniach, utrudnieniach w ruchu czy godzinie w której autobus dotrze do miejsca docelowego. Przecież pasażerowie często spieszą się na pociąg czy do pracy i muszą wiedzieć czy zdążą.”* - mówi Pan Krzysztof (www.pruszcz.com).

Jazda autobusem to nic przyjemnego. Taka opinia jest popularna i logiczna, z którą my, od urodzenia mieszkający w dużym mieście – Gdańsku, się zgadzaliśmy. Z czym najczęściej kojarzy się słowo podróż autobusem? Po pierwsze na pewno z niczym szczególnym. Jest to konieczność. Jazda autobusem, to po prostu pokonanie odległości z punktu A do punktu B. Nikt na pewno nie zastanawia się nad tym, czym jest dla niego przejazd autobusem miejskim. W Gdańsku, czy nawet w Polsce powszechne skojarzenia związane z podróżą komunikacją miejską to brud, smród i tłok. To było główną przyczyną naszego wyboru. Nie staramy się naginać prawdy, a tym samym próbować udowodnić, że „nasz” autobus jest czysty i pachnący. Jego wyjątkowość to właśnie połączenie wszystkich negatywnych cech zwykłego autobusu z niezwykle atmosferą. Jest to wyjątkowe miejsce, nierozłącznie związane z przestrzenią miejską, jednak będące wyjątkiem od reguły, będące sprzeczne z myśleniem stereotypowym. To właśnie jest autobus 207. Chodzi nam tutaj o pokazanie nie tyle miejsca, w jego realnym wymiarze, ale przede wszystkim atmosfery, z tym miejscem związanej.

„Podróż autobusem nie musi być męką”

„Wesoły autobus”- to określenie stało się potoczną nazwą autobusu linii 207. Naturalnie jest to związane, jak już wcześniej wspomnieliśmy z pewną osobą. Pan Krzysztof od wielu lat jest kierowcą autobusu. Spytany o przyczyny podejmowania rozmowy z pasażerami, mówi o czasach kiedy nie był jeszcze kierowcą, a sam podróżował komunikacją miejską. „Często nie wiedziałem dokąd autobus jedzie, gdzie się zatrzymuje”- opowiada.. Kierowcy jednak nie wykazywali chęci udzielania jakichkolwiek informacji. Ludzie w autobusach wyglądali na smutnych i niezadowolonych. Rzadko kiedy na ich twarzach pojawiał się uśmiech. Jeśli nie byli pogrążeni w rozmowie z kimś, lub nie mieli założonych słuchawek na uszach, sprawiali wrażenie skazanych na mękę- czyli podróż zatłoczonym autobusem, stojącym w korkach. W momencie, gdy został kierowcą autobusu, pomyślał o tym wszystkim i stwierdził, że może warto zmienić utarte opinie o nieprzyjemnej atmosferze w autobusach. Tym sposobem, wykorzystując posiadanie mikrofonu, zaczął najzwyczajniej w świecie rozmawiać z ludźmi. Pasażerowie podróżując autobusem nr 207 mogą dowiedzieć się dokąd jadą, gdzie autobus będzie się zatrzymywał, które przystanki są „na żądanie”. Jest to więc wiele przydatnych informacji dla „nowych” podróżujących. Oprócz tego możemy usłyszeć ile mamy w danym momencie stopni na termometrze, lub jak wygląda sytuacja na drodze- czy będziemy stali w korku, jeśli tak to czy zapowiada się na godzinny postój autobusu, czy też jedynie kilka minut. Wydaje nam się, że pasażerowie szczególnie doceniają bycie poinformowanym. Jeśli wiedzą jak sytuacja mniej więcej wygląda, co jest przyczyną postoju, są mniej zdenerwowani. Pomijając wszystkie przydatne informacje, tą właściwą atmosferę panującą w autobusie, tworzy pan Krzysztof za pomocą poczucia humoru, czasami niezwyklej szczerości, śmiechu, czy po prostu zwykłego rozprawiania o błahostkach. Zachodzi wtedy interakcja nie tylko między pasażerem a kierowcą, ale też między pasażerami. Na ich twarzach pojawiają się uśmiechy, co jest naturalnym odruchem, odpowiedzią, na „inną”, miłą atmosferę, czasem słychać wesołe komentarze i rozmowy nimi zapoczątkowane.



Pan Krzysztof za sterami

„Witam na pokładzie”

Wsiadając do autobusu za każdym razem usłyszymy sławne: „Witam na pokładzie autobusu 207”. Od początku więc mamy wrażenie bycia członkiem tymczasowej społeczności, która tworzy się w autobusie. Nie czujemy się tak anonimowi. Opuszczając autobus również zostaniemy pożegnani, najczęściej słowami „Do miłego, do zobaczenia”. Te zwykłe słowa może nie wydają się czymś szczególnym, jednak właśnie w przestrzeni miejskiej, gdzie najłatwiej jest poczuć się samotnym i anonimowym, jest to zachowanie tak bardzo potrzebne. Tak więc wchodząc do autobusu czujemy się „zaproszeni”. Wiele „stałych klientów” autobusu, wita i żegna się z panem Krzysztofem. Często też ludzie podejmują rozmowę z kierowcą, kiedy autobus np. stoi w korku. Większość osób jeżdżących rzadziej, którymi rozmawialiśmy odpowiadało „niestety nie zbyt często jeżdżę tym autobusem”. To „niestety” przekonało nas do końca, o słuszności naszego wyboru.

„Od początku...”

Nasza pierwsza podróż autobusem nr 207 miała miejsce o godzinie 7.56. Czekaliśmy na pokonanie całej trasy autobusu z dworca głównego w Gdańsku do końcowego przystanku Pruszcz Gdański-Komarowo. Tak wczesna pora nie sprzyjała wesołym nastrojom. Stojąc na przystanku, przyglądaliśmy się potencjalnym pasażerom „wesołego autobusu”. Kilka młodych osób, większość starszych, nikt nie był szczególnie radosny (wliczając nas). Po kilku

minutach nadjechał autobus, wsiedliśmy, włączyliśmy kamerę i ..czekaliśmy. Na początku nic szczególnego się nie zdarzyło, zwykła podróż autobusem. Wszyscy, nie do końca jeszcze obudzeni, nie wyglądali na wypełnionych pozytywną energią. Po chwili pan Krzysztof wspominał o trasie autobusu, godzinie, pogodzie. Im dłużej jechaliśmy, tym bardziej wyczuwaliśmy atmosferę „wesołego autobusu”. Kilka żartów, zabawna historia i na twarzach ludzi pojawiały się uśmiechy, wysiadając poszczególni pasażerowie odkrzykiwali kierowcy „Do zobaczenia!”. Byliśmy mile zaskoczeni. Stwierdziliśmy, że to właśnie jest nasze wyjątkowe miejsce. Kilka młodych osób podjęło rozmowę z panem Krzysztofem. Widać było, że podczas podróży autobusem zdążyli się dobudzić. Co jeszcze bardziej nas zdziwiło, pasażerowie nie czuli się niezręcznie, komentowali czy też odpowiadali kierowcy z pełną swobodą. Atmosfera była niezwykła. Ludzie wychodzili z autobusu z uśmiechami na twarzy, takimi, które pojawiają się mimowolnie, których ciężko się pozbyć. Podróż trwała około 40-stu minut, które minęły bardzo szybko. Po drodze usłyszeliśmy jeszcze kilka „ogłoszeń parafialnych” dotyczących np. turnieju hokejowego, który miał się odbyć w Pruszczu, jakaś ciekawostka. Wystarczyło też trochę zabawnego narzekania na dziury w drogach i od razu pojawiała się solidarność wśród pasażerów, gdyż właśnie te dziury, to taka kolokwialnie mówiąc „patriotyczna” sprawa. Kierowca również nie omieszkał poinformować pasażerów o cyrku goszczącym aktualnie w Pruszczu Gdańskim oraz o zwierzętach jakie można w nim zobaczyć. ☺ Na końcowym przystanku rozmawialiśmy z panem Krzysztofem, który okazał się bardzo sympatyczną osobą. Odpowiedział nam na kilka pytań, między innymi jak wpadł na taki pomysł, co go zainspirowało, a także jaki ma stosunek do swojej „popularności”. Okazało się, że media (superstacja, panorama, telexpress) także zainteresowały się „wesołym autobusem”. Pan Krzysztof zajął między innymi pierwsze miejsce w konkursie na najlepszą obsługę klienta w Pruszczu Gdańskim. W drodze powrotnej zaczepiliśmy kilka osób i zapytaliśmy je o to, czy często jeżdżą autobusem linii 207, czy podoba im się zachowanie kierowcy, co sądzą o atmosferze „wesołego autobusu” oraz czy wcześniej spotkali się z czymś podobnym. Większość odpowiedzi była taka, jakich się spodziewaliśmy, kilka osób odmówiło nam odpowiedzi, ze względu na nagrywanie. Starsze osoby były zachwycone nastrojem, który panuje w autobusie, mówiły o tym, że zupełnie inaczej podróżuje się „tym” autobusem, że jest miło, przyjemnie, wesoło. Również młode osoby mówiły o tym, że jest zabawnie, sympatycznie. Osoby, z którymi rozmawialiśmy twierdziły, że nie spotkały się wcześniej z taką atmosferą w autobusie. Tak więc odpowiedzi ankietowanych nie zaskoczyły nas. Sami mieliśmy podobne wrażenia. Wysiadając w Gdańsku Głównym czuliśmy się pozytywnie nastawieni. Wsiadając w tramwaj, w drodze powrotnej, nadal mieliśmy na twarzach uśmiechy. Zdziwiło nas to, że tak niewiele, jak uśmiech, rozmowa, dowcip, czy też zwykłe „Do zobaczenia” może spowodować tak wiele- dużo pozytywnej energii i dobry nastrój.

Na podróż autobusem nr 207 wybraliśmy się jeszcze raz. Za drugim razem scenariusz wyglądał bardzo podobnie. Z tą różnicą, że wsiadaliśmy do autobusu około godziny 10.00 i pasażerami byli przede wszystkim ludzie starsi. Dopiero w drodze powrotnej w stronę Gdańska wsiadali młodzi ludzie. Podczas podróży, do autobusu wsiadła pewna kobieta na wózku inwalidzkim. Bardzo miłe było to, że kierowca od razu spytał gdzie wysiada oraz zapewnił swoją pomoc. Tym co często wywoływało śmiech były też zabawne komentarze

dotyczące jazdy innych kierowców, bądź zachowania ludzi np. na przystankach. Przeprowadziliśmy kilka rozmów, otrzymując podobne odpowiedzi. Nikt nie wypowiedział się negatywnie na temat autobusu. Oczywiście udało nam się porozmawiać jedynie z kilkoma osobami, więc całkiem możliwe, że znalazłaby się jakaś „zrzedliwa” osoba. *„Pewien pasażer ze starego Pruszcza odnosił się do mnie wulgarnie. Mówił, żebym skupił się na jeździe zamiast dyskutować z pasażerami. A ja przecież z nikim nie rozmawiam, informuję jedynie pasażerów, natomiast cała moja uwaga skupiona jest na drodze”* – wypowiedział się pan Krzysztof w artykule na stronie internetowej www.pruszcz.com.

„Kto, kiedy, dokąd ?”

Jeżeli chodzi o drogę w stronę Pruszcza Gdańskiego dużo osób wsiada przy Dworcu Głównym oraz Bramie Wyżynnej, są to zazwyczaj ludzie starsi, wracający do domu np. z zakupów, oraz matki z dziećmi. Podróżują oni w godzinach porannych. Na trasie do pasażerów autobusu dołącza także kilka młodych osób, których celem jest szkoła w Pruszczu. W drodze powrotnej do Gdańska Głównego przeważają ludzie młodzi, młodzież szkolna oraz studenci. Dojeżdżają oni do szkół oraz uczelni, w porannych godzinach. Większy ruch również ma miejsce wieczorem, kiedy ludzie z centrum zjeżdżają do domów, głównie osoby w średnim wieku oraz młode. Ciekawą rzeczą jest, że niezależnie od wieku pasażerowie czerpią przyjemność z podróży autobusem 207. Stąd wniosek – znajdzie się coś, co każdemu umili czas. Młodzi najczęściej śmieją się z dowcipnych uwag oraz anegdot pana Krzysztofa. Starszym podobają się komentarze kierowcy na temat często wiadomości na świecie czy w Polsce, wsiadają do autobusu i zawsze usłyszą coś ciekawego i zabawnego. Myślę, że wszyscy jednakowo doceniają przywitanie tuż po przekroczeniu progu autobusu oraz pożegnanie, w momencie jego opuszczania.

„(Nad)zwyczajna uprzejmość”

W internecie można znaleźć wiele wypowiedzi na temat atmosfery autobusu. Większość to bardzo pozytywne komentarze, pokazujące tylko jak zwykła uprzejmość może wywołać tyle ciepłych emocji. W jednym z komentarzy została także przytoczona historia, jak kierowca zatrzymał się widząc biegnące osoby, które nie zdążyły na czas dotrzeć na przystanek, umożliwiając im wejście do autobusu. Są to tak zwane „małe-wielkie” gesty, które sprawiają, że nie tylko jesteśmy mile zaskoczeni, ale także nabieramy wiary, w to, że nawet tak nieciekawe miejsca jak komunikacja miejska, mogą wprawić nas w dobry nastrój.

Z drugiej strony na pewno smutnym pozostaje fakt, iż coś takiego w Polsce jest wyjątkowe. Jest wyjątkiem od reguły, a właściwie regułą być powinno. Może wtedy wszyscy częściej uśmiechalibyśmy się na myśl o podróży autobusem. Pan Krzysztof oraz „jego” autobus jest typowym przykładem zaprzeczenia stereotypom. Dowodem na to, że nawet tak pospolitą czynność jak podróż do pracy, szkoły, czy na zakupy można umilić, można zarazić swoją pozytywną energią i optymizmem. Przede wszystkim ogromny ukłon w stronę pana

Krzysztofa, osoby która własnym zadowoleniem z wykonywania swojej pracy zaraża innych oraz której intencją jest po prostu - wywoływanie uśmiechów, czego z pewnością udaje mu się dokonać każdego dnia.